

Na VI Zjeździe o Przemysłu i jego problemach

PRACOWITE DNI NASZYCH DELEGATÓW

O przebiegu obrad VI Zjazdu PZPR informowała społeczeństwo, na bieżąco, codzienna prasa, telewizja i radio. My natomiast zapoznamy naszych czytelników z pracą i udziałem przedstawicieli przemysłowej organizacji partyjnej na Zjeździe. Przemysł reprezentowali: MIECZYSLAW OŚ — I sekretarz KM PZPR, REGINA JAMRÓZ — robotnica ZPT, ANTONI KRA

SOWSKI — mechanik - elektryk PKP, MARIAN PAPROCKI — robotnik z „Polnej”. Po raz pierwszy delegaci przemysłowej organizacji mieli możliwość wystąpienia na najwyższym forum partyjnym i przedstawienia kierownictwu partii i rządu istotnych dla regionu przemysłowego problemów oraz wysunięcia propozycji i wniosków.

ZYCIE

TYGODNIK **PRZEMYSKIE**
SPOŁECZNY

NR 50 (215) ROK V 15 GRUDNIA 1971 R. NAKŁAD 10 180 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

POPRAZ ROZWÓJ KONTAKTÓW I TURYSTYKĘ POGŁĘBIAMY PRZYJAŹN NARODÓW POLSKI I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Pracując w Komitecie Miasta i Powiatu PZPR w Przemyslu, który bezpośrednio graniczy z obwodem lwowskim. W codziennej naszej pracy zajmujemy się sprawami wymiany delegacji, wycieczek, ruchem turystycznym między województwem rzeszowskim, a obwodem lwowskim. Przyjaźnielska wymiana prowadzona jest od szeregu lat. Od 1957 roku nadano jej konkretne ramy organizacyjne, jest planowa, rozszerzaniu ulegają jej formy, zwiększa się ilość wymienianych delegacji, grup roboczych, zespołów artystycznych, sportowych oraz wspólnie organizowanych imprez przygranicznych. Tradycją już jest organizowanie przygranicznych wycieczek przyjaźni ludności województwa rzeszowskiego i obwodu

(Fragmenty wystąpienia MIECZYSLAWA OSIA na posiedzeniu komisji spraw międzynarodowych)

lwowskiego z okazji rocznic i świąt państwowych PRL i ZSRR (...). Służy to bliższemu poznaniu warunków życia ludzi pracy przy granicznych powiatów i województw, zacieśnianiu przyjaźni i współpracy pomiędzy obydwojoma regionami, głębszemu zrozumieniu jedności i potrzeby integracji celów polityczno-społecznych i ekonomicznych narodu polskiego i narodów ZSRR (...).

W skali rocznej w obwodzie lwowskim przebywa około 350 osób z naszego województwa i taką ilość towarzyszy przyjmujemy ze Lwowa, nie licząc wycieczek przygranicznych, w których każ-

dorazowo bierze udział po kilkadziesiąt tysięcy osób. Szczególną uwagę przywiązujemy do wyjeżdżających grup roboczych (...).

Podkreślenia wymaga fakt, że w ramach planu wymiany od kilku lat utrzymują ściśle kontakty zakłady produkcyjne o podobnym, lub takim samym profilu produkcji. I tak na przykład: Sanocka Fabryka Autobusów prowadzi wymianę fachowców z Lwowską Fabryką Autobusów, a kopalnie i zakłady przetwórcze siarki w Tarnobrzegu współdziałają z Rozdolskim Zagłębiem Siarkowym. Tego rodzaju wymianę cenimy szczególnie wysoko,



Leonid Breżniew — I sekr. KC KPZR i Edward Gierek w rozmowie z delegatami w czasie przerwy w obradach.

gdź stanowi ona platformę bezpośredniej współpracy dotyczącej spraw bardzo uściślonych, a interesujących obie strony. Wprowadzanie nowych zasad organizacji produkcji, wydajności pracy, racjonalizacji i postępu technicznego, obniżki kosztów własnych, kooperacji, problematyki socjalno-bytowej — są to sprawy, które z reguły stanowią przedmiot szczegółowych rozważań w czasie wzajemnych odwiedzin.

Ta krótka i ogólna charakterystyka przygranicznych kontaktów upoważnia do wnioskowania konieczności dalszego poszerzenia wymiany osobowej Polski ze Związkiem Radzieckim.

Ze względu na zwiększający

się ruch turystyczny — tak na przebiegu drogowym, jak też kolejowym w Medyce (rocznie z ruchu kolejowego korzysta ponad 350 tys. osób, z drogowego ponad 80 tysięcy osób) zachodzi pilna potrzeba wybudowania w Medyce drożni i budynków dla obsługi turystów oraz w Przemyslu dworca kolejowego, dostosowanego do obsługi podróży w ruchu międzynarodowym (...).

(W końcowej części swego wystąpienia tow. Oś przedstawił konkretne propozycje rozwoju kontaktów turystycznych i przygranicznych; wnioski te były szeroko dyskutowane przez członków komisji spraw międzynarodowych).

Więcej troski o przemysł terenowy

Fragmenty wystąpienia REGINY JAMRÓZ przekazane do protokołu komisji warunków pracy kobiet).

(...) Problemem specjalnie nabrzmiałym w Przemyslu jest sprawa zatrudnienia kobiet. Aktualnie poszukuje pracy około 2000 kobiet. W Wydziale Zatrudnienia zarejestrowanych jest około 500 kobiet, w tym 7 jedynych żywicielerek rodzin. Duża liczba kobiet, bo około 1500 nie rejestruje się wiedząc, że obecnie nie ma szans na zatrudnienie (...). Liczymy na poważne złagodzenie sytuacji, gdyż Komisja Planowania przy Radzie Ministrów potwierdziła plan powstania w naszym mieście zakładów drzewnych, rozbudowy niektórych zakładów już istniejących, a także budowy fabryki tkanin powlekanych. Dużą nadzieję społeczeństwo Przemysla wiąże z projektowaną budową fabryki mebli oraz huty szkła. Jest to jednak sprawa przyszłości, może nawet niezbyt odległej, ale jednak jeszcze niepewnej. Trzeba przyznać, że władze miejscowe robią wiele, aby sytuację w miarę swoich skromnych możliwości rozładować.

Dużą szansę na pewne złagodzenie tej nabrzmiałej sytuacji i to już od zaraz, widzę w dalszej rozbudowie i modernizacji przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy, tym bardziej, że zgodnie z Wytocznymi przed przemysłem terenowym stoi zadanie dostarczenia większej ilości produkcji rynkowej oraz dalszego rozszerzenia usług dla ludności. Ma on aktywizować małe miasta i osiedla, dając zatrudnienie zwłaszcza kobietom. Jednak przemysł terenowy boryka się z szeregiem trudności i wymaga również reorganizacji wewnętrznej, jak również lepszego ustawienia w mechanizmie gospodarki narodowej.

Problemem nr 1 jest sprawa zaopatrzenia przemysłu terenowego w surowce i materiały pomocnicze. Jak wiadomo, przedsiębiorstwa przemysłu terenowego są zaopatrywane w surowce i materiały z tzw. puli „małych odbior-

(Dokończenie na str. 2)



Przemysłowi delegaci na sali obrad. Drugi od lewej Mieczysław Oś, a dalej — Regina Jamróz, Antoni Krasowski, Marian Paprocki.

Czytelnicy „Zycia” budują przedszkole

■ Obiekt przy ul. Szaszkiwicza w czerwcu 1972 r.

Zapoczątkowana przed trzema laty redakcyjna akcja budowy przedszkola w czynnym społecznym spotkała się z żywym odzwiekaniem u mieszkańców Przemysla. W ciągu sześciu miesięcy zgromadzono na koncie ponad pół miliona złotych, najlepszy dowód na to, jak bardzo pilną sprawą w mieście jest uzyskanie nowych miejsc w przedszkolu.

Dzięki nieustającej ofiarności załóg robotniczych, pracowników biur oraz instytucji państwowych i spółdzielczych, organizacji młodzieżowych i społecznych, a także wielu osób prywatnych — w szybkim tempie powiększali się zasoby pieniężne na ten cel i w drugim półroczu 1970 r. przystąpiono do budowy obiektu przy ul. Szaszkiwicza.

Obecnie budynek ten stoi w stanie surowym. Przewiduje się, iż zgodnie z harmonogramem, zostanie on przekazany do użytku w czerwcu 1972 r.

Główny wykonawca: Spółdzielnia Usługowo-Wytwórcza w Dubiecku zapewnia, że wszystkie zlecone jej prace zakończone będą w terminie. Ogrom zadań stoi natomiast przed podwykonawcami (roboty branżowe przejęła przemyśka Spółdzielnia Remontowo-Budowlana, dawny „Pionier”). Muszą oni przede wszystkim odwodnić teren,

zrobić drogi dojazdowe, złożyć instalacje elektryczną i wod.-kan. Wyrażamy nadzieję, że w imię społecznego interesu (zwłaszcza rodziców o-wych 160 dzieci w wieku przedszkolnym, którzy w nowym obiekcie upatrzą miejsce dla swoich pociech) prace te przebiegać będą sprawnie.

Nasza akcja trwa nadal. Gromadzimy fundusze na budowę drugiego obiektu, tym razem na Zasanu. Aktualnie na koncie: NBP O/Przemysł 1314-9-560 znajduje się około pół miliona zł. Jednym z o-

statnich ofiarodawców była załoga Oddziału Rejonowego PUPiK „Ruch”, która przekazała na ten cel 2700 zł. Dziękujemy i prosimy o dalsze poparcie.

Chcielibyśmy możliwie szybko sfinalizować tę akcję, by w jakiś widoczny sposób zmniejszyć deficyt miejsc w przedszkolach. Toteż liczymy na Waszą pomoc, Drodzy Czytelnicy. Aby zacząć budować potrzeba nam co najmniej 1 mln złotych!

(alb)

Więcej troski o przemysł terenowy

(Dokończenie ze str. 1)

ców", która realizowana jest w ostatniej kolejności i nie zabezpiecza potrzeb. W praktyce oznacza to uzyskiwanie w stosunku do projektu planu przydziału w granicach od 20 do 80 procent (...) Złe zaopatrzenie materiałowe i surowcowe i nieterminowe ich dostawy — powodują z jednej strony niedostarczenie na rynek potrzebnych artykułów, z drugiej uniemożliwiają w zakładach stworzenie frontu robót. Daje się pracownikom różną robotę zastępczą, byle coś robić, bo ludzie chcą i muszą pracować. Odbija się to na atmosferze w zakładzie pracy, na zarobkach naszych pracowników, z których spory odsetek stanowią jedyne żywicieli rodzin (...).

Przemysł terenowy i nasze

zakłady pracy odgrywają poważną rolę w gospodarce narodowej. My, pracownicy tych przedsiębiorstw wiemy o tym od dawna. Mamy nadzieję, że wyraźne potwierdzenie tego faktu w tak ważnym dokumencie, jak Wytoczenie na VI Zjazd partii, przekona odpowiedzialnych działaczy, że nie można nas traktować jak „pięte koło u wozu”. Nasza produkcja jest tak samo dobrą i potrzebną jak inna, a robotnik zatrudniony w zakładach przemysłu terenowego — ma takie same potrzeby życiowe, jak robotnik przemysłu kluczowego.

Dotyczy to także spółdzielczości pracy. Trzeba pamiętać, że przemysł terenowy zatrudnia sporą ilość chałupników. Są to kobiety obciążone licznymi rodzinami, a jak w wypadku spółdzielczości

pracy, o niepewnej sprawności fizycznej i psychicznej. Dla nich praca nakładca jest nie tylko możliwością zarobkowania na życie, ale często sensem istnienia. Ponieważ liczba kobiet poszukujących pracy chałupniczej jest ciągle duża, a także duże jest zapotrzebowanie na artykuły wytwarzane przez chałupniczkę, musi więc chałupnictwo korzystać z zaopatrzenia i świadczeń socjalnych na tych samych prawach, co produkcja zwarta. Jeśli uznajemy je za pełnoprawną formę działania gospodarczego — należy stworzyć mu odpowiednie warunki. Rzecz leży w takich problemach, jak uprawnienia socjalne chałupników, a szczególnie sprawa ich urlopu wypoczynkowego. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że odpowiedzialnie zorganizowana praca nakładca i odpowiednio rozwijana, może odegrać znaczną rolę społeczną i gospodarczą pod warunkiem, że przestanie się ją uważać za działalność marginesową i charytatywną, a przy tym tymczasową i nietrwałą (...).



Widok na salę obrad

O awansie winny decydować wyniki pracy

(Fragmenty wystąpienia MARIANA PAPROCKIEGO na komisji zajmującej się sprawami kadr).

(...) Awans pracownika powinien być uzależniony od wyników jego pracy zawodowej i społecznej, a nie od posiadanego tytułu, gdyż obserwujemy zjawiska, że niektórzy pracownicy ze średnim lub wyższym wykształceniem równają się w pracy z dobrym, ofiarnym pracownikiem bezpośrednio z produkcji, warsztatu, posiadającym tylko szkołę zawodową i tak zwane „złote ręce”. Spotykamy i takie zjawisko, że większość wykształconej

kadry nie realizuje zdobytych wiadomości, nie „sprzedaje” ich w produkcji w maksymalny sposób, gdyż po prostu unika pracy odpowiedzialnej, wymagającej wysiłku i osobistego zaangażowania, unika odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, zadowalając się tylko, stosunkowo łatwą i mało odpowiedzialną pracą w administracji, pracą za biurkiem, którą mogą wykonywać pracownicy z niższym wykształceniem. W ten sposób tracimy ol-

brzymi kapitał mózgowy, wykształcenia i umiejętności zdobytych w naszych socjalistycznych uczelniach.

W Przemyślu obserwujemy dużą płynność kadr o wysokich kwalifikacjach. Młodzi ludzie po ukończeniu studiów bardzo często nie powracają do rejonu swego zamieszkania, gdyż nie zapewnia im się równorzędnych plac, dobrych warunków mieszkaniowych, rozrywek kulturalnych, które otrzymują w innych rejonach kraju, bardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym.

W związku z tym zachodzi konieczność lokalizacji w rejonie Przemyśla dużego zakładu pracy branży metalowej, drzewnej lub innej dla zatrudnienia nadwyżki siły roboczej i zrównoważenia naszych warunków materialnych z innymi rejonami kraju. Z uwagi na charakter istniejących

szkół w Przemyślu, notujemy nadmiar rąk do pracy w dziedzinie gastronomii, łączności i młodzieży z wykształceniem ogólnym, natomiast odczuwamy brak kadry dla przemysłu metalowego, budowlanego, drzewnego, elektrycznego itp. Jest to problem adekwatności typu szkół do potrzeb i warunków terenowych. Powinni o tym decydować: Komitet Wojewódzki i Wojewódzka Rada Narodowa, a nie władze centralne, jak to jest dotychczas. Unikniemy wtedy nadmiaru ludzi wykształconych w kierunku niezgodnym z potrzebami terenu, a których zatrudnienie wymaga przekwalifikowania czy dalszego kształcenia, a to przecie kosztuje.

Jeśli już poruszę sprawy szkolnictwa i kształcenia kadr, chcę zapoznać towarzyszy delegatów z problemem wywołującym w naszym regionie wiele

rozczerwienia, problemem podnoszonym w dyskusji przedjazdowej i nie tylko; chodzi o Wyższą Szkołę Nauczycielską w Przemyślu, którą obiecywano zorganizować jeszcze w 1969 roku, a której nie ma do dziś.

(...) Przez wyborców i społeczeństwo, z którym się spotykałem, zostałem zobowiązany, by zabierając głos postawić następujące wnioski:

1. W najbliższym okresie dokonać przeprofilowania istniejących szkół średnich i zawodowych.
2. Na bazie istniejącego w Przemyślu Studium Nauczycielskiego zorganizować filię Wyższej Szkoły Nauczycielskiej lub Inżynierskiej.
3. Ze względu na występującą w Przemyślu i okolicy nadwyżkę siły roboczej, zapewnić stworzenie nowych miejsc pracy (...)

Organizator produkcji, usług i postępu na wsi

Powiatowe instancje PZPR i ZSL, na wspólnym posiedzeniu w dniu 10 grudnia br. oceniły działalność kółek rolniczych. Przedmiotem szczególnej analizy była sprawa umacniania samorządu, wzrostu liczby członków, rozwoju mechanizacji i usług. Wokół tych problemów koncentrowała się również dyskusja, w której zabierali głos: Zdzisław Węglaw — sekretarz KMiP PZPR, Antoni Miara — sekretarz PK ZSL, Jan Sura — nauczyciel, Antoni Cieszyński — rolnik, Józef Helak — rolnik, Adam Chudzikiewicz — przewodniczący Prezydium PRN, Adolf Nowak — kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR, Tadeusz Domin — prezes Powiatowego Związku Kółek Rolniczych, Franciszek Depa — wiceprezes WK ZSL w Rzeszowie.

W ocenie podkreślono wszystkie pozytywne momenty działalności kółek, w dyskusji i uchwale skoncentrowano uwagę na zadaniach. Przewodnią myślą obrad było: jak pracować aby kółka rolnicze spełniały rolę organizatora produkcji i postępu na wsi, w jak najszerzym znaczeniu tego słowa. Uchwała wskazuje niektóre z licznych dróg prowadzących do tego celu.

Zwraca się w niej uwagę na niedostateczny wzrost liczby członków kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich, zbyt powolny rozwój różnych usług. W zakresie rozwoju mechanizacji zaleca dalsze organizowanie baz, a Powiatowemu Związkowi Kółek Rolniczych — większą troską o ich wyposażenie w ciągniki i maszyny rolnicze.

Istotne znaczenie ma troska o kadry, stąd też nie tylko trzeba szkolić traktorzystów, mechaników, kierowników baz, lecz stwarzać im coraz lepsze warunki pracy i w ten sposób przeciwdziałać nadmiernej płynności pracowników.

Uchwała wytycza konkretne zadania dla instruktorów mechanizacji POM zalecając im m. in. organizowanie prawidłowego systemu technicznej obsługi sprzętu, poradnictwa w zakresie racjonalnego doboru maszyn i prawidłowej ich eksploatacji. Zobowiązuje POM w Przemyślu i Birczy do większej troski i odpowiedzialności za terminowość i jakość remontów.

Powiatowy Związek Kółek Rolniczych zwróci uwagę na gospodarowanie majątkiem społecznym, zwłaszcza w kółkach, które swą działalność zamykają stratami. Wspólnie ze spółdzielniami oszczędnościowo-pożyczkowymi dopilnuje ściągnięcia zaległych na leżności za usługi, czego wymaga sytuacja finansowa niektórych kółek.

Plenum ustaliło zadania w zakresie zagospodarowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, rozprowadzania nawozów, nasion, kontraktacji roślinnej i zwierzęcej. Prawidłowa realizacja postanowień KMiP PZPR i PK ZSL wymagać będzie zaangażowania podstawowych organizacji partyjnych i kół ZSL w działalności kółek, opieki nad nimi i stałej pomocy.

W kilku zdaniach

O kółkach rolniczych

Dążąc do upowszechnienia prawidłowych metod pracy gwarantujących hodowcom bydła uzyskanie wysokiej produkcji mleka i dochodów — kółka rolnicze prowadzą konkursy: higieny obór, jakości bydła i mleczości krów. Uczestniczy w nich około 750 gospodyń.

fikacji już zatrudnionych pracowników. W okresie od 1969 do połowy br. przeszkolono 280 traktorzystów, 223 omłotowych, 34 dyspozytorów, 4 kombajnistów i 4 kierowników baz, a ponadto 145 osób w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Kółka i międzykółkowe bazy maszynowe odczuwają brak traktorzystów, stąd też PZKR zwraca uwagę na szkolenie nowej kadry i podnoszenie kwalifi-

kałność usługowa kółek jest dużym udogodnieniem dla rolników — zaoszczędza im wiele czasu, przynosi korzyści materialne.

Różnymi formami szkolenia rolniczego objętych było w 1970/71 roku około 11 tysięcy rolników, gospodyń wiejskich i młodzieży. Szkolenie, chociaż nie wszędzie doceniane, przyczynia się do upowszechnienia zdobytych agrotechnicznych i podniesienia kultury rolnej.

SN filia rzeszowskiej WSP

Wprowadzić nie postawiono jeszcze przysłowiowej kropki nad „i”, wiele jednak wskazuje na to, że Studium Nauczycielskie w Przemyślu stanie się od połowy 1972 roku filią rzeszowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Ostatnio, przy udziale przedstawicieli kompetentnych instytucji, podjęto szereg konkretnych, choć jeszcze wstępnych decyzji, a m. in. w sprawie kierunków nauczania, liczby słuchaczy itp.

O bliższych szczegółach informujemy naszych Czytelników w okresie późniejszym, po zapadnięciu ostatecznych decyzji.

Przedstawiciele przemyskich władz u min. Zdz. Drozda

Na początku bm. minister gospodarki komunalnej ZDZISŁAW DROZD przyjął przedstawicieli naszego miasta: sekretarza Komitetu Miasta i Powiatu PZPR Stanisława Janusza, przewodniczącego Prezydium MRN Eugeniusza Busza i nowego dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego Bogusława Osadę. W czasie spotkania omówiono niektóre problemy gospodarki komunalnej Przemyśla. Minister zaakceptował program przyspieszenia rozbudowy ujęć wodnych, tak aby prace zostały ukończone w 1976 roku. Zapewnił pomoc ministerstwa w zakresie remontów sieci wodociągowej i studni, za których pośrednictwem pozyskuje się obecnie wodę.

Z dniem 1 stycznia 1972 r. zostanie powołane specjalistyczne przedsiębiorstwo wodno-kanalizacyjne, które będzie prowadzić inwestycje w Przemyślu, a w przyszłości również w sąsiednich powiatach. Otrzymaliśmy również środki na rozbudowę i budowę zaplecza oraz obiektów socjalnych Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego, co wiąże się z planowanym zwiększeniem jego mocy.

Tak więc złożone na powiatowej konferencji partyjnej przez ministra Zdzisława Drozda obietnice dotyczące rozwiązania trudności, jakie przeżywa miasto w zakresie zaopatrzenia w wodę, remontów budynków i budownictwa mieszkaniowego — zostały spełnione i przystępuje się do realizacji ustalonych przedsięwzięć.

„...Gdy byłam tu pierwszy raz, złapałam się za głowę, co ta kobieta zrobiła. Adoptować najbardziej zaniedbane sieroty, przecież to krzyż pański na całe życie. Pani wie, młodsza, znaczy Joasia, ma trzy latka, a jeszcze nie mówi, takie biedactwo...”

Alicja Ch.: — Mam po co żyć, moje dzieci dochodzą do siebie, teraz brakuje im tylko wygodnego mieszkania. Będę o nie walczyła...”

(Helena Kowalik: PRAWO ZA GOTOWKĘ, „Polityka”, nr 12 z dnia 20 marca 1971 r.)

Moja bohaterka nie od razu przystała na rozmowę. Kiedy prosiłam ją o to w grudniu ubiegłego roku, usłyszałam kategoryczne NIE, a potem trzask odkładanej słuchawki.

Niedawno, zupełnie nieoczekiwanie doszło do spotkania, ale i teraz znalazłam się przed murem milczenia, o który odbijały się raz po raz płochliwe, krótkie pytania: dlaczego, po co, przecież sprawa jest całkiem zwyczajna, czy wobec tego zasługuje na rozgłos? Przyznaję, że czułam zażenowanie intruza, który wtargnął w intymną sferę, czyichś uczuć...

Cierpliwie czekałam. Skierowałam rozmowę na zupełnie inne tematy. Postanowiłam nie korzystać w ogóle z notosu. Na raziliam się na podejrzenie, że nagrywam na schowany w torebce magnetofon. Zapisu jednak nie było...

— Będę mówić pod warunkiem, że Pani nie ujawni mojego nazwiska.

— Dlaczego?

— Tylko i wyłącznie ze względu na dzieci. Chcę, by miały nadal swoją „ciocię”, jak mnie nazywają...

Jej życzenie było święte. Obowiązałam się dochować tajemnicy. Zdradzę jednak, że należy do nielicznego grona osób, które stwarzają rodzinę z zastępcze podopiecznym domów dziecka.

— Jak to się zaczęło, skąd się wzięło zainteresowanie tymi dziećmi. Przecież to, czemu pani poświęciła swoje życie,

bez przesady nazwać można posłannictwem...

Zachnęła się na to ostatnie słowo, że niby za wielkie, że nadaje się do dziejowych misji, a ona, cóż... Sama wychowała się w domu dziecka. Ojciec zginął w czasie okupacji. Matka pozostała bez środków do życia, toteż — nie mając wyboru — oddała swoje trzy pociechy pod opiekę państwa. Uczyniła to z bólem

Tak bardzo lubię być w domu...

serca. Niezmiernie trudno było podjąć tę decyzję, nie mówiąc już o rozstaniu. Tęsknotę rozłąki starała się uśmierzyć częstymi odwiedzinami.

— Mama kochała nas bardzo. Kiedy przychodziła w progi naszego nowego domu, garnęły się do niej moje koleżanki. Onę mi po prostu zazdrościły. Niejedna wdychała, płakała po nocach. Nie trzeba psychologa, żeby odgadnąć dlaczego. Były głodne matczynych uczuć, ciepła rodzinnego domu, serdeczności...

Wtedy już postanowiłam, że zostanę nauczycielką. Przed oczami stał mi wzorzec „dobrej pani”, kochającej dzieci. Stało się jednak inaczej. Zdobylam inny zawód. W ostatniej chwili zaważałam się przed wyborem życiowej drogi. Oto zdało mi się, że jestem za mało energiczna, by opa-

nować rozhukaną klasę. Stechó rzylam. Pedagogiczne ciągłki nie dawały mi jednak spokoju. Często wracałam myślami do domu dziecka. Co ciekawsze, widziałam smutne oczy i

tym wspólnie odrabiają lekcje, bawią się, chodzą na spacer. Mają swój dom.

Mieszkanie jest na razie w starszej dużej na to, by każdy znalazł dla siebie wła-

wość, z jaką m o j a r o d z i n a spotyka się w miejscu pracy i u sąsiadów. Na szczęście, jak dotąd, obywa się bez większych problemów wychowawczych.

Dzieci pragną uczuć, serdeczności, miłego słowa. Każdą decyzję muszą dokładnie przemyśleć, by przypadkiem nie zasiać niewiary, bo jedno nieopatrzne słowo może przekreślić cały dotychczasowy wysiłek. Wiara we własną siłę i możliwości potrzebna jest zarówno wychowującemu, jak i wychowanemu. Inaczej — przy pierwszym niepowodzeniu łatwo się zrazić. W konkluzji mogę powiedzieć jedno: — Kocham dzieci i dlatego staram się jak umiem, by zapewnić im prawdziwie bez troskie dzieciństwo...

Oto życiowe credo. Słucham tego monologu i myślę, że potrzeba ogromnej wytrwałości i niejako posłannictwa, by kosztem życia osobistego poświęcić się bez reszty dzieciom z natury trudnym. Jaka jest cena własnych wyrzeczeń? Szczęśliwe dzieciństwo i szeptań na ucho zwierzenie: „Ciociu, ja tak bardzo lubię być w domu”.

ALICJA BOGUSŁAWSKA

twarze bez cienia uśmiechu. Tak się złożyło, że akurat wtedy w prasie panował natłok informacji o tzw. rodzinach zastępczych. Postanowiłam poprobać swoich sił. No i w połowie lat sześćdziesiątych stało się...

Na początek zainteresowała się mizernym chłopczykiem, nazwijmy go umownie Gustkiem. Przyłgął do niej niczym przylepka. Wiedząc, że ma przyjść, wychodził przed dom, a potem biegł z wyciągniętymi przed siebie rączkami, aż drżący z emocji, bo c i o c i a do niego przyszła!

Z czasem grono podopiecznych powiększyło się, tworząc sporą grupkę. Powstała mała republika dziecięca, z podziałem na funkcje i zadania: starsze opiekują się młodszymi, przejęły na siebie część obowiązków domowych. Poza

sny ką. Nieco gorzej przedstawia się sytuacja w czasie ferii, gdy cała gromadka wspólnie spędza święta. Ale i na to jest rada: żeby zlikwidować trudności noclegowe chłopcy śpiją na dmuchanych materacach, po obozowemu, cóż to za frajda!

— Jak Pani sobie radzi — zapytałam. Przecież wychowanie to nieprosta sprawa.

Na twarzy pojawił się ledwie widoczny uśmiech. Zniknęło zakłopotanie, co więcej — pojawił się cień triumfu.

— Dużo czytam. Sporo tańszych wydawnictw zgromadziłam w domowej bibliotece. Inne wypożyczam. Pozostaję w stałym kontakcie ze szkołą, domem dziecka, poradnią wychowawczo-zawodową. Zdobylam także sporo własnego doświadczenia. No i nie bez znaczenia jest życzli-

HONOROWA ODZNAKA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH NA PUŁKOWYM SZTANDARZE



W niedzielę w Rzeszowskim Pułku Obrony Terytorialnej Kraju im. gen. Karola Świerczewskiego odbyła się dekoracja sztandaru honorową odznaką Związku Inwalidów Wojen-

nych. W uroczystości uczestniczyła grupa byłych żołnierzy Wojska Polskiego i oddziałów partyzanckich z Prezesem Powiatowego Oddziału ZIW Tadeuszem Hoffmanem

oraz przewodniczącym Koła Oficerów Rezerwy LOK Andrzejem Piestrakiem.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Tadeusz Hoffman dekoruje sztandar pułku honorową odznaką Związku Inwalidów Wojennych Pułk zastąpił sobie na wyróżnienie. Jego żołnierze, jak to podkreślił dowódca jednostki płk Marian Ciejowski — uczestniczyli w budowie wielu obiektów na Rzeszowszczyźnie, a obecnie pracują przy modernizacji linii kolejowej na trasie Przemyśl — Przeworsk.

W imieniu inwalidów wojennych pozdrawia żołnierzy Franciszek Czarniecki — sekretarz Oddziału Powiatowego ZIW.

MONOGRAFIA PRZEMYSŁA

zostanie oddana do druku w roku przyszłym

MONOGRAFIA PRZEMYSŁA (dzieje społeczno-gospodarcze, polityczne, kultury i oświaty) — przygotowana przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego — zostanie oddana do druku w roku przyszłym.

W pierwszej kolejności na półkach księgarskich znajdzie się część druga edycji zawierająca opracowania okresów: lata 1772—1918 (zabór austriacki) — doc. dr Franciszek Persowski i mgr Zygmunt Felczyński, 1918—1939 — mgr Zdzisław Konieczny, 1939—1944 — Jan Rożański; pierwsze lata po wyzwoleniu do 1948 r. — autorem rozdziału jest również mgr Zdz. Konieczny.

Części pierwszej MONOGRAFII PRZEMYSŁA (najdawniejsze dzieje miasta do wieku XVIII) nie można na razie wydać, gdyż nie wszyscy spośród tych, którym zlecono przygotowanie poszczególnych rozdziałów dotrzymali terminu składania prac.

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY

KIBIC!!!

Bill Caughy, 37-letni barman, obywatel stanu Minnesota w USA, zaciekle kibic piłkarski, zawarł ślub z panną Caryl Meyer, na parkingu przylegającym do stadionu, na którym miał odbyć się mecz z udziałem jego ulubionej drużyny „Wikingowie z Minnesoty”. Wkrótce po ceremonii młodzi małżonkowie pobiegli na trybunę. „Szaleję za piłką nożną i od trzech lat nie opuściłem żadnego meczu z udziałem mojej drużyny” — oświadczył p. Bill, wyjaśniając, dlaczego wybrał tak dziwne miejsce na ceremonię ślubną. Jego małżonka oświadczyła, że nie tak wyobrażała sobie w młodości swój ślub, ale czego się nie robi dla ukochanego. Zawód sprawili jedynie „Wikingowie z Minnesoty” przegrywając mecz w stosunku 13:9.

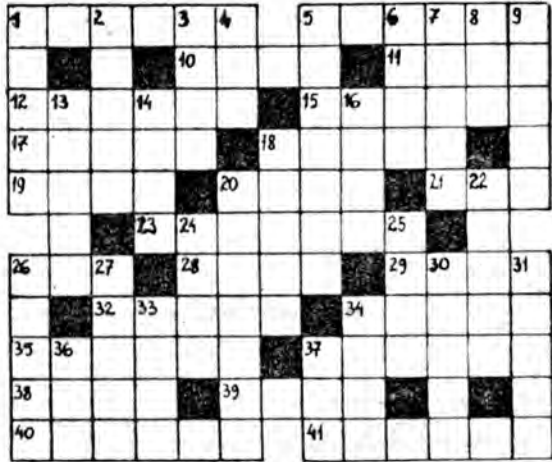
BOMBARDOWANIE

Signor Nestore Evangelisti, przedsiębiorca ze znanej wioski miejscowości uzdrowskiej Fiuggi, podjął prywatną wojnę z prostytutką. Zgniewany na przedstawicielki jednej z najstarszych profesji świata za to, że jako miejsce swej działalności obrwały poblizko jego wille, wynajął helikopter, z którego zrzucił na następczynię Fryne woreczki z cienkiej folii, wypełnione atramentem. Obie strony nie ustępują. Jedynie w czasie deszczu następuje przerwa w działaniach. Panie nie wychodzą na ulicę, a helikopter nie może startować.

TYTUŁ

Jackie Onassis, której wydatki osobiste wynoszą ponoć prawie 10 milionów dolarów rocznie, nazwana została „żyjącym wyzwaniem wobec nędzy” przez Światową Ligę do Walki z Głodem.

Krzyżówka



POZIOMO: 1) wyspa na Morzu Bałtyckim, 3) metalowy uchwyt przy drzwiach, 10) grecka bogini niezgody, 11) pozycja drobnoustrojów, 12) lichej twór literacki, 15) ozdoba szyi kobiecej, 17) gatunek literatury, 18) rewolucjonista francuski 1743-1793, 19) zwierzę, 20) kula bilardowa, 21) tytuł oficerski w dawnej Turcji, 23) osoba, osobistość, 26) liczba, 28) dyscyplina sportowa, 29) najstarsza z Plejad, 32) łódź rybacka, 34) przyrzeczenie, ślubowanie, 35) znawca budowy ciała ludzkiego, 37) imię żeńskie, 38) leży nad nią Leningrad, 39) z greckiego: zawody, sport, 40) surowy prowadząca ateński, 41) biały koń z ciemnymi plamami.

PIONOWO: 1) ryjówka, 2) ptak, 3) koniec, kres, 4) papuga, 5) wódz wojsk lidyjskich, 6) waga opakowania, 7) imię żeńskie, 8) zabawa, 9) cyrkowa scena, 13) termin z tresury, 14) część dachu, 16) port w Algierii, 18) talerz dla psa, 20) lekarz pediatra, profesor Akademii Medycznej w Warszawie, członek PAN, 22) słynny prawnik rzymski z II wieku n.e., 25) rzymski bóg miłości, 26) rzadki metal, 27) bojaźń, lęk, 30) bogini mądrości, 31) kochanek, 33) natarcie, 34) natchnienie, 36) dopływ Warty, 37) egipski bóg księżyca.

„JURINO”
Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

Błyskawiczny konkurs

Z kim?...



W „Przemyskim Echu” — cyklicznej imprezie, organizowanej przez Międzypółdzielniany Ośrodek Kulturowo-Oświatowy — wywiady z ciekawymi ludźmi przeprowadza WITOLD RUMAK. Opublikowane zdjęcie przedstawia go w rozmowie z

Konkurs polega na odgadnięciu z kim właśnie, tym razem, prowadzi p. Witold konwersację.

Autorzy trafnych odpowiedzi, nadesłanych w ciągu 3 dni od daty ukazania się numeru, mają szansę na zdobycie nagród (rozlosujemy 3 bony książkowe po 20 zł).

Niedziela, 18 grudnia 1881 r., TYGODNIK SPOŁECZNO - EKONOMICZNY „SAN”:

● Targ na „Mikołajki”, owe rozmaite zabawki i lalkocie, jakimi rodzice podszycując się pod sw. biskupa obdarowują swe grzeczne i niegrzeczne dzieci, upada po miastach, gdyż w istniejących sklepach ładniejszych przedmiotów nakuścić można. Tylko jedne pierniki nie dają za wygraną i wystawione na widok publiczny pod namiotami nę-

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

cały oczu młodszych i starszych smakoszów. Przed kilku jeszcze laty wyrabiano zaledwie kilka rodzajów pierników, których zewnętrzna forma była nęcąca. Obecnie rzecz się zmieniła, przepyszne bowiem marcepany, torty, pierniki itp., budzą apetyt i starszych. Pod tym względem pierwszeństwo p. Czyńskiemu, fabrykantowi pierników w Jarosławiu, którego pracownią można już fabryką nazwać, na tak wielką jest ona prowadzona skalę.

Naszej publiczności polecamy te wyroby p. Czyńskiego, donosząc zarazem, że sprzedaż jego wyrobów odbywa się w namiocie, stojącym w rynku koło strażnicy wojskowej.

● POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ Z DNIA 14 BM. Przy pozycji „straż pożarna — 6438 zł” dr Baumfeld stawia wniosek o pomnożenie straży o trzech ludzi, a to z powodu, że straż składa się zaledwie z kaprała i 9 ludzi, z których codziennie czterech zajętych jest zapalaniem lamp, dwóch pilnuje na wieży, pozostaje więc trzech, których pomoc w razie gdyby wybuchł pożar w czasie zaświecania lamp, była bardzo niedostateczną. Assesor Postel proponuje przyjęcie latarników, którzy będą mniej kosztować, a straż nie będzie do oświecania miast używaną. P. Frankowski sprzeciwia się przyjęciu latarników, gdyż i to było już praktykowane, a rezultat był jak najgorszy.

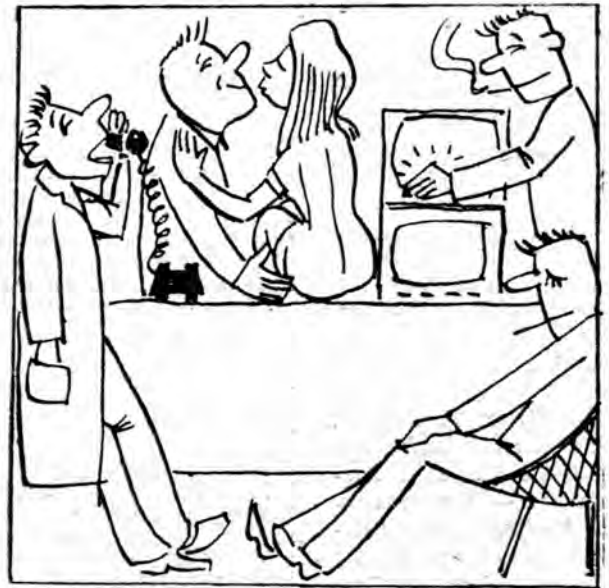


GRUDZIEŃ

15 środa	Celiny, Ireneusza
16 czwartek	Antoniny, Albina, Aliny
17 piątek	Floriana, Ireney, Łazarza
18 sobota	Bogusława, Gracjana, Teofila
19 niedziela	Dariusza, Urbana
30 poniedziałek	Bogumili, Dominika
21 wtorek	Anastazego, Jana, Tomasza

O SNACH I WIDZENIACH SENNYCH wg źródeł chaldejskich, asyryjskich, babilońskich i arabskich.

RAKI — trzymaj się z dala od przeciwników, ROZMAWIAC Z RODZICAMI — szczęście; STRACIC ICH — pociecha oraz pomoc w strapieniu, ZEPSUC COŚ — obcujeż ze skąpcem, WYSTRZAŁ SŁYSZEC — spodziewaj się gości, TESTAMENT DYKTOWAC — ureguluj dług, TRATWA NA WODZIE — niepomyślność, UTONAĆ — minie cie nieszczęście, WIATR — obietnica, które się nie spełni, SCYZORYK — otoczysz się siecią intryg, ZABŁADZIC — przywykniesz do złych obyczajów, ROZA KWITNACA — szczęście, OTRZYMAC ROZĘ W PODARUNKU — zyskasz zaufanie wśród otoczenia; ZWIEDNIETE ROZE — gasnąca miłość; OBWISLE — skromność; Z CIERNIAMI — liczne przeszkody; WACHAC JE — wielkie szczęście; ZOLTE — ktoś się kocha w tobie skrycie; CZERWONE — głęboka miłość; BIALE — pozyskasz dzielnego przyjaciela; BUKIET WIAZAC — bliskie małżeństwo; OLEJKI ROZANE — poparcie i pomoc; ROZE SUSZYC — tęsknota za ukochanym, WILKI — chcą cie ubiec w jakimś przedsięwzięciu, WISIELEC — strata pieniędzy, WLOSZY OBCINAC — zmartwienie; DLUGIE — władza i znaczenie; MYC JE — lek; WARKOCZE — ośmieszysz się w towarzystwie; LOKI — dobry zarobek; SPALIC JE — zdrada, ZBOJ — wpadnieš w ręce złodziejom, RZEKA (wpaść w nią) — nieszczęście; GŁOSNO SZUMIACA — uciążliwość; PLYWAC W NIEJ — szczęście; METNA — kłopoty.



— Przyjechać... Chętnie byśmy to zrobili, ale jesteśmy ogromnie zapracowani. Lepiej będzie, gdy przyniesie pan telewizor tu, do nas. Naprawimy, jak tylko uporamy się z już rozpoczętą robotą...



Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15. Telefony 22-00, 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 25 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują PUPiK „Ruch”, placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 31, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę „Zycia Przemyskiego” na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-1-100824. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc.

Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 15, tel. 320-11.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

ZYCIE PRZEMYSKIE